Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI. Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 19 marca 1931 Nr. 33

Św. Józef Opiekun i Patron Chrystusowy i Kościoła.

Nabożeństwo ku czci św. Józefa jest bardzo stare — tak stare, jak chrześcijaństwo samo. — Kult bowiem św. Józefa jako Opiekuna Pana Jezusa, Oblubieńca Najśw. Marji Panny, sięga pierwszych wieków chrześcijaństwa. Rzecz jasna, dlaczego tak jest. Wszak po Matce Boskiej św. Józef najbliższy był Panu Jezusowi, któremu zastępował osobę ojca ziemskiego opiekując się Bożą Dzieciną. Jednak, aczkolwiek nabożeństwo do św. Józefa po przez wszystkie wieki istnienia chrześcijaństwa było żywe, znane i uprawiane w Kościele katolickim, w naszych czasach kult św. Józefa coraz większego nabiera znaczenia i coraz silniejszego doznaje rozszerzenia. Jako opiekun Pana Jezusa przez Kościół katolicki uznany został i tegoż Patronem i Opiekunem. Pozatem jako cieśla wyrobnik, zarabiający ciężką pracą rąk na utrzymanie Najśw. Rodziny, uznawany jest patronem i opiekunem rękodzielników i robotników. Wielka cześć, jaką świat katolicki otacza postać tego Wielkiego Świętego, Oblubieńca Matki B., a Opiekuna Chrystusowego, uwydatnia się też we wielkiej liczbie tych, którzy noszą imię tego świętego, otrzymane na Chrzcie św. Mnóstwo jest tych, którzy w dniu tym św. Józefa, własne swe obchodząc imieniny, czczą tem samem swego Patrona. A u nas w Polsce wybitni i zasłużeni mężowie cieszą się imieniem tego Wielkiego Świętego. Nie od rzeczy będzie na podstawie tego, co podaje ustne podanie i Pismo św. skreślić choć tylko krótki obraz życia tego Świętego.

Św. Józef był krewnym Najświętszej Panny, starszym od Niej o 15 do 20 lat może.

Był on bratem Kleofasa, synem, urodzonym z Jakóba, a legalnym spadkobiercą Helego.

Bóg, chcąc, żeby Jego Syn narodził się pod osłoną małżeństwa — pisze znakomity autor „Najświętszej Panny“ — ks. Broisse — musiał nadać temu związkowi cechy należytej powagi i jak najodpowiedniejszego stosunku.

Przeznaczył więc Dziewicy bezwątpienia Oblubieńca w wieku, który już budził szacunek, a jednak nie stał w rażącej różnicy z wiekiem Marji.

Oto, dlaczego wszyscy zgadzają się na to, że św. Józef w chwili narodzenia Jezusa był mężczyzną mniej więcej trzydziesto lub trzydziestopięcioletnim.

Umarł w sześćdziesiątym prawdopodobnie roku życia, przed męką Chrystusa, a być może nawet, iż przed rozpoczęciem Jego publicznej działalności.

„O pierwszych latach Józefa — zaznacza trafnie ks. Broisse — Pismo św. milczy zupełnie, Ewangelja wspomina o nim krótko, kiedy mówi o początkach życia Chrystusa, potem zostawia go w cieniu. Przez długi czas nawet św. Józef nie był ani znany ani czczony przez wiernych tak, jak na to zasługiwał. Dopiero po długich wiekach, w czasie oznaczonym przez Opatrzność, myśl chrześcijańska jasno zrozumiała, ile rola jego zawierała w sobie wielkości i jakiej wymagała świętości“.

Ratyfikacja układów z Niemcami przez Polskę to wielki błąd!

No i traktaty z Niemcami zostały ratyfikowane. A tak miarodajnym czynnikom pilno i spieszno z tem było, że na obrady w Sejmie i dyskusję w tej sprawie nie starczyło nawet dnia, ale użyto nawet całej nocy, aż do rana obradując. Czemu ten pośpiech! Wszak Niemcy bynajmniej nie mają dla tego rodzaju polskiej gorliwości i uprzejmości najmniejszego zrozumienia. Właśnie bowiem, w przededniu ratyfikacji u nas owych układów, niemiecka prasa zapowiedziała odłożenie ze strony Niemiec ratyfikacji traktatu handlowego z Polską aż do jesieni. Spieszono się z tą sprawą u nas aż tak bardzo, mimo że nawet w łonie partji rządowej wyrażano poważne obawy i zastrzeżenia odnośnie do szkodliwych dla Polski skutków tych traktatów. Ratyfikowano te układy wbrew silnym protestom ludności tych ziem, które z Niemcami graniczą, a więc Ziem Zachodnich. W decydujących chwilach też posłowie tych ziem — a zwłaszcza Pomorza — w krzepkich słowach i silnych argumentach występ. przeciw tej ratyfikacji. Osobno podajemy głosy posłów narodowców z Pomorza, orędujących żywo i podług sił przeciw uchwaleniu tej ratyfikacji. **Głosami BB., socjalistów, Niemców, żydów i Ukraińców** uchwalono ratyfikację i układu likwidacyjnego i handlowego mimo, że traktaty te są dla Polski bardzo niekorzystne, a dla naszych Ziem Zachodnich ze względów politycznych wprost niebezpieczne. Odpowiedzialność za te uchwały spada oczywiście na sanację, tę sanację, która to przed wyborami tak natarczywie propagowała myśl utworzenia jednego wspólnego frontu przeciw Niemcom. Tych, którzy za tem wołaniem BB iść nie chcieli, a więc Endecję, Piasta, NPR., piętnowała sanacja mianem zdrajców. Urządzano nawet na pokaz swego antyniemieckiego usposobienia ze strony sanacji wiece protestacyjne przeciw tym umowom, ślubowano ich nie ratyfikować. A teraz po wyborach to sama sanacja wypiera się swych przedwyborczych przyrzeczeń i uchwala to, co niedawno przedtem potępiała. I to się nazywa prostolinijność polityki wobec Niemców, to się nazywa stanowcza postawa i jednolity front antyniemiecki. Uchwalenie ratyfikacji wywołuje silne poruszenie przedewszystkiem tu u nas na ziemiach zachodnich. Poza nieliczną u nas garstką sanacji ratyfikację tę potępiają wszyscy. I słusznie. Wszak przez te układy Polska zrzeka się prawa przejęcia kilkadziesiąt tysięcy osad z rąk niemieckich i wogóle likwidacji majątku niemieckiego, a pozatem otwiera szeroko swe granice dla ekspansji niemieckiej, nietylko gospodarczej, ale zarazem i politycznej, szczególnie groźnej tu na naszych ziemiach zachodnich, zyskując dla Polski tak mało w zamian za tak wielkie ofiary. A czem sanacja ten swój krok uzasadnia?

Ujawnił to minister Zaleski i leader sanacyjny, Radziwiłł, tłumacząc potrzebę ratyfikacji tak zwaną wyższą racją stanu, która rzekomo nakazywała dać światu jeszcze jeden dowód więcej, iż Polska dla pokoju świata gotowa nawet do wielkich ofiar. Pytamy, czy ten argument wytrzymuje krytykę? Czy przedewszystkiem osiągnie on swój cel i przyczyni się do stępienia ostrza niemieckich dążeń zaborczych? Ach, jak mało znają Niemców ci, którzy tę sprawę tak stawiają. Niemcy napewno upatrywać będą w tej uchwale jedynie słabość Polski i wezmą stąd tylko asumpt do jeszcze zuchwalszych przeciw niej wystąpień. A świat? No, może pochwali Polskę za ten dowód jej pokojowego usposobienia, ale prócz tego nic więcej za to jej nie da. Owszem, może nawet powie: Jeżeli Polska tak ustępliwa i hojna, to niech jeszcze idzie i krok dalej i poczyni dla dobra pokoju jeszcze i dalsze ustępstwa, oddając Niemcom to, czego najbardziej pożądają i o co nieustannie grożą wojną, a mianowicie: Pomorze i Śląsk. Oj, nie drogą ustępliwości i ciągłych ofiar dojdzie Polska z Niemcami do ładu i pokoju. Jedynie stanowcza, nieugięta i stała wobec nich podstawa nauczy ich rezonu i poszanowania zobowiązań, zaciągniętych traktatem wersalskim wobec Polski.

Przemówienia posłów narodowych z Pomorza przeciw ratyfikacji traktatów z Niemcami.

Przemówienie ks. kan. Łosińskiego.

Na naszych ziemiach zachodnich Niemcy od wieków prowadzą walkę przeciw ludności słowiańskiej celem ujarzmienia jej i zniszczenia. Po rozbiorze Polski Prusy mimo przyrzeczeń stosowały metody eksterminacyjne. W roku 1886 uchwalono pierwszy miljon na wykup ziemi polskiej. W r. 1908 wydano ustawę o przymusowem wywłaszczeniu, która wreszcie zwróciła oczy zagranicy na bezwzględność pruską. Sumy, użyte przeciw ludności polskiej, sięgały prawie miljarda marek złotych, ale i ten gwałt nie dał spodziewanych wyników dzięki samopomocy i sile moralnej uciśnionego ludu polskiego.

Jednak w tej nierównej walce naród polski poniósł wielkie szkody materjalne. Przemówienia posłów polskich w Berlinie były wykpiwane przez Niemców.

Traktat wersalski dał możliwość zlikwidowania skutków gwałtownej kolonizacji. Niestety, Polska nie skorzystała należycie z tej możności i teraz zrzeka się reszty tych praw w mniemaniu, że zjedna tem Niemców. Niemcy jednak takie ustępstwa uznają za słabość i stają się coraz brutalniejsi. Jedyny środek na zachłanność niemiecką, to twarda pięść i nieustępliwość.

Lud polski na ziemiach zachodnich w najgorszych czasach nie tracił wiary w lepszą przyszłość i gdy rząd niemiecki budował kolonistom swoim piękne domki, Polacy mówili: te domki Pan Bóg dla nas buduje ręką naszych wrogów. Niemcy nie zrozumieli tej wiary i winę przypisywali księżom polskim. Wierzcie mi Panowie, że księża czerpali otuchę w mocnej wierze ludu polskiego w sprawiedliwość Boską.

Przez zrzeczenie się praw w tym traktacie panowie chcecie się uchylić od obowiązku tej sprawiedliwości. Lud polski nie pocieszy się ani Gdynią ani koleją z Gdyni do Sląska, gdyż widzi, że w Polsce załamuje się poczucie obowiązku i prawa Bożego.

Proszę was, Panowie z BB., a szczególnie posłów z b. dzielnicy pruskiej, aby nie oddali swych głosów na zatwierdzenie tego nieszczęsnego traktatu i nie dali się prowadzić bezkrytycznie jego twórcom, gdyż dla nich ratyfikacja ta jest poniekąd sprawą osobistego prestiżu, ale dla Polski jest niepowetowaną szkodą. (Oklaski na ławach Klubu Narodowego).

Przemówienie posła Piotra Szturmowskiego.

Już dziś mamy przedsmak tego, co się będzie działo, bo prawie od roku już traktat jest przez rząd polski wykonywany, nie wydala się optantów i przestało się likwidować objekty, które likwidacji podlegają. Trzeba wiedzieć, jak się zmieniło zachowanie kolonistów niemieckich. Przedtem Niemcy, którzy mają prawo mieszkać w Polsce, zachowywali się poprawnie, z chwilą jednak podpisania tego traktatu stali się odrazu butnymi Prusakami.

Jeszcze w grudniu 1929 r. Niemcy sprzedali osady, ale natychmiast po podpisaniu umowy wszystko się zmieniło i dziś nawet bankruci pod presją innych Niemców boją się pertraktować z Polakami. Proces odniemczania kresów robił postępy, czego dowodem ostatnie wybory. Teraz wiemy, że wrócą na nasze ziemie wszyscy, którzy bądź dobrowolnie, bądź pod przymusem opuścili Polskę.

Wczoraj przy dyskusji o Gdyni słyszeliśmy tu hymny dla Pomorzan. Trzeba przypomnieć, że walka o polskość Pomorza była trudna. Jeżeli jakiś Polak dał się obałamucić i sprzedał ziemię Niemcowi, to nazwisko jego znalazło się w czarnej księdze i nazywano go zdrajcą sprawy narodowej. (Oklaski na ławach Stronnictwa Narodowego). Któż nie pamięta tego strasznego wozu Drzymały.

Właśnie, gdy Niemcy zaczęli wywłaszczać nas przymusowo, wybuchła wojna światowa. Dzięki wysiłkom Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu udało się w traktacie pokojowym zapewnić, że przynajmniej ci Niemcy, którzy przybyli tam po r. 1908, mogą być zlikwidowani. Było to małe wynagrodzenie wielkich krzywd polskości.

Po kolonistach nabyli ziemię przedewszystkiem ochotnicy z wojny polsko-bolszewickiej. Powoli w ten sposób malał odsetek Niemców. Mogło wystarczyć kilka albo kilkanaście lat, ażeby oczyścić te ziemie z napływu germaństwa. Dziś ta ustawa przekreśla wysiłki dziesiątków lat wszystkich Polaków zachodnich dzielnic. (Oklaski na ławach Klubu Narodowego).

Przemówienie posła Aleksandra Kamińskiego.

Zabieram głos jako przedstawiciel starszego pokolenia, które brało czynny udział w walkach z germanizacyjnemi zakusami

Niemców. Przez umowę likwidacyjną pokrzywdzeni są między innymi także reemigranci z terenów plebiscytowych, którzy po przegraniu plebiscytu musieli opuścić swoje wzorowo zagospodarowane warsztaty pracy i w Polsce objąć inne, mniej cenne i zadłużone. Krzywdy, wyrządzone przez Niemców na terenie plebiscytowym, są cyfrowo ujęte i oddane pod sąd Międzynarodowego Trybunału w Paryżu. — Wszystko było na dobrej drodze, lecz układ likwidacyjny to przekreślił.

Dziwne jest, że nie znalazł się w rządzie sprzeciw ze strony rodowitego Pomorzanina i rolnika. Przyszłe pokolenia przeklinać was będą i jak swego czasu zapisywano sprzedawczyków do Czarnej Księgi, tak i was.. (Wicemarsz. Polakiewicz: Zwracam pańską uwagę, że to porównanie jest niewłaściwe). Mówca sprzeciwia się. (Wicemarszałek Polakiewicz: Przywołuję pana do porządku za polemikę z marszałkiem. — (Klub Narodowy bije mówcy oklaski).

Przemówienie posła Mazura.

Ratyfikacja umowy handlowej z Niemcami w obecnej ciężkiej sytuacji w kraju nie przyczyni się do usunięcia kryzysu. Przeciwnie go pogłębi i wzmoże dalsze bezrobocie. Szerokie rzesze robotnicze w zachodniej Polsce ze zgrozą patrzą w przyszłość. Z powodu bowiem braku pracy w wolnej Polsce szukać jej muszą zagranicą, co nie przyczynia się do wzmocnienia samowiedzy narodowej i państwowej na Pomorzu. W interesie państwa i rządu leży, aby program gospodarczy dla ziem zachodnich, który został przez sfery gospodarcze Pomorza złożony na Zamku p. Prezydentowi był jak najśpieszniej zrealizowany. W przeciwnym wypadku przemysł, handel i rzemiosło nie będzie mogło przeciwstawić się zalewowi towarów niemieckich. Bez reformy systemu podatkowego sfery gospodarcze Polski nie są w stanie konkurować z zasobnym w kapitały handlem niemieckim. Dlatego w ostatniej chwili przestrzegam dzisiejszą większość sejmową, powołaną nie z woli społeczeństwa, a z rozkazu władz administracyjnych, że nie ma prawa decydowania o losach ziem zachodnich. Ratyfikację traktatu należy odłożyć.

Poseł BB z Pomorza zapewnia, że nam to nic nie zaszkodzi.

P. Rzóska (BB) zapewnia, że nam nie zaszkodzi przybycie ani robotnika fachowego niemieckiego ani urzędników, przemysłowców rolnych ani innych przemysłowców niemieckich, których przybycie powitamy raczej z zadowoleniem.

Berlin zaniepokojony porozumieniem flotowem.

Nagłe wezwanie ambasadorów z Paryża i Rzymu.

Berlin. Według informacyi z kół politycznych, dokonane pod egidą Anglją przy osobistej interwencji angielskiego ministra spraw zagranicznych Hendersona porozumienie flotowe francusko-włoskie wywołało w Berlinie jak najdalej idące zaniepokojenie.

Szczególnym wyrazem tych nastrojów jest nagłe powołanie „do sprawozdania" ambasadora niemieckiego w Paryżu, v. Hoescha, jakoteż zwłaszcza ambasadora rzymskiego, v. Schuberta. Rząd niemiecki zaniepokojony jest zwłaszcza co do Włoch, od których w ubiegłym czasie otrzymywał kilkakrotne zapewnienia, że rząd włoski, zwłaszcza w odniesieniu do niemieckich postulatów w sprawie rewizji granic traktatowych, nie zajmie odmiennego stanowiska, gdy natomiast fakt porozumienia włosko-francuskiego przy współudziale Anglji wskazywałby, że w ogólnem położeniu politycznem Europy dokonał się daleko idący zwrot. Wyjaśnienia zagranicznych przedstawicieli Niemiec w tych warunkach staną się podstawą do ostatecznego znalezienia stanowiska rządu niemieckiego, który stoi w przededniu szczególnie doniosłej decyzji odnośnie do ewentualnego odnowienia, obowiązującego dotąd, a wygasającego w najbliższym czasie tak zwanego berlińskiego układu z Sowietami. Nie ulega też wątpliwości, że Niemcy stanęły w tej chwili niejako na rozdrożu wobec dokonanej, względnie odnowionej koalicji zachodniej i mają do wyboru: albo ścisłą współpracę z tem ugrupowaniem politycznem albo też jawne przejście do ścisłego sojuszu z Sowietami.

Zapowiedź niemiecko-bolszewickiego przymierza gospodarczego

jako odwet za porozumienie flotowe między Anglją, Francją i Włochami.

Wiedeń. W sprawie podróży przemysłowców niemieckich do Rosji sowieckiej, berliński korespondent „Neue Wiener Journal" uważa, że przywódcy sowieccy zwrócili się do wielkich przemysłowców niemieckich z prośbą o pomoc celem zorganizowania przemysłu rosyjskiego wedle planu „piatiletki" lub też wedle innego planu, zaznaczając, że tylko Niemcy potrafią dokonać tego dzieła. W zamian za to ofiarują sowiety Niemcom pomoc celem zwalczania konkurencji przemysłu angielskiego, francuskiego i amerykańskiego.

Sowiety gotowe są oddać Niemcom do dyspozycji swą udyscyplinowaną armję robotniczą, zadawalającą się minimalnemi zarobkami i zobowiązującą się niedupingować Niemiec, lecz, przeciwnie, wraz z Niemcami urządzić akcję dupingową przeciwko Anglji, Francji i Ameryce.

Wspomniany korespondent sądzi, że propozycja moskiewska nie pozostała bez echa. Ze strony Niemiec słychać, że zanosi się na przymierze gospodarcze niemiecko-bolszewickie, za którem z konieczności pójdzie także przymierze polityczne zaczepno-odporne.

Zadowolenie sanacji.

Prasa sanacyjna z wielkiem zadowoleniem donosi pod nagłówkiem:

„Olbrzymie przesyłki pocztowe dla marsz. Piłsudskiego",

co następuje:

„Na granicy francusko-hiszpańskiej poczta już od kilku dni pracuje wśród wielkich trudności ze względu na duże ilości przesyłek, zawierających pocztówki i życzenia dla marsz. Piłsudskiego. Mimo wydanych zarządzeń poczta hiszpańska i francuska z trudnością mogą lokować przesyłki dla marsz. Piłsudskiego w pociągach dalekobieżnych. Wczorajszy ekspress międzynarodowy Paryż—Madryt opóźnił się na stacji pogranicznej Irun o przeszło godzinę z powodu trudności technicznej i konieczności doczepienia drugiego pocztowego wagonu.

Należy dodać, że trudności przeładunkowe powstały na granicy francusko-hiszpańskiej w miejscu, gdzie następuje przeładowanie z jednego składu pociągu do drugiego ze względu na to, że kolej hiszpańska jest szerokotorowa".

Sanacja tani ma triumf, bo dopiero to sztuka ten ogrom pocztówek, wysłanych przez dzieci szkolne, na polecenie nauczycieli — i przez ludzi zależnych, jak urzędników. Taki triumf osięgnąć to nie żadna sztuka. Ale jest to triumf drogi — bo kosztujący już nie setki tysięcy, ale wprost miljony. I na co to? Gdy nadejdą setki może nawet centnarów owych kart imieninowych, marsz. Piłsudski będzie miał niemały z niemi kłopot, co z tymdarem począć. Chyba każe je potopić w morzu. Doprawdy, czy to, chcąc uczcić marsz. Piłsudskiego, nie można już było czegoś rozsądniejszego wymyśleć nad tę imprezę kartkową. Najbardziej zadowolony będzie chyba z tego p. Edward Zarębski, który z tej „ideowej" imprezy bardzo pokaźny sprzątnie zysk materjalny.

Komitet imienin Piłsudskiego zaskarżony do sądu pracy.

Warszawa. Dzisiejsza „Gazeta Warszawska" donosi, że do sądu pracy 3 okręgu w Warszawie wpłynęła skarga agentów, zaangażowanych do sprzedaży pocztówek imieninowych.

Agenci skarżą komitet o niewypłacanie umówionego wynagrodzenia i prowizji.

Skarga skierowana jest przeciwko komitetowi, złożonemu z pp. Juljusza Szymańskiego, b. marszałka senatu, Wacława Sieroszewskiego i Tadeusza Waryńskiego oraz przeciwko Edwardowi Zarębskiemu, wydawcy pocztówek i Bronisławowi Gumplowiczowi.

„Dzień Pomorski" donosi:

„Marszałek Piłsudski wraca do kraju na świętą?

Warszawa 17. 3. W kołach politycznych rozeszła się wczoraj wiadomość o możliwości przyspieszenia powrotu marszałka Piłsudskiego do stolicy.

Według tych informacyj powrót p. Marszałka nastąpiłby albo przed świętami albo bezpośrednio po świętach. Koła polityczne przypuszczają, iż są różne względy, dla których marszałek Piłsudski zdecydował się powrócić szybciej do kraju".

Jeszcze jedna „noc parlamentarna" w Sejmie.

W czasie dyskusji nad t. zw. ustawą antyalkoholową klub B. B. przeciwstawił się opinji Episkopatu polskiego.

Warszawa, 14. 3. Znowu mieliśmy t. zw. noc parlamentarną.

Porządek dzienny piątkowego posiedzenia sejmowego obejmował 45 punktów. 32 ratyfikacje traktatów zostały załatwione w ciągu 2 godzin, a po przyjęciu poprawek Senatu do ustawy o uchyleniu ograniczeń wyznaniowych i religijnych o godz. 6-tej wieczorem Sejm przystąpił do obrad nad ustawą antyalkoholową.

Przed przystąpieniem do obrad pos. Rymar (Kl. Nar.) zgłosił wniosek formalny o odesłanie sprawy ponownie do komisji, motywując, to tem, że w międzyczasie episkopat wystąpił przeciwko temu projektowi.

Wniosek pos. Rymara został odrzucony głosami B. B. przeciwko reszcie posłów.

Ostateczne połączenie 3 partyj chłopskich.

Nowy zespół nazywać się będzie „Stronnictwem Ludowem".

Warszawa, 16. 3. W niedzielę dokonało się ostatecznie połączenie 3 stronnictw ludowych Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego w jedno stronnictwo.

Przez cały dzień wczorajszy obradował nad tą sprawą zjazd 150 delegatów trzech stronnictw chłopskich. Na zebranie delegatów przybyło 54 posłów i senatorów. Zjazd zagaił pos. Malinowski. Do prezydjum wybrano posła Malinowskiego, Dąbskiego i Witosa. Poseł Kiernik referował program stronnictw.

Nowy zespół wszystkich posłów ludowych postanowiono nazwać Stronnictwem Ludowem.

Prezesem kongresu został poseł Malinowski, prezesem Rady Naczelnej poseł Witos.

Czy odpowiednie ku temu czasy?

Ile będą kosztowały gmachy Banku Gospodarstwa Krajowego i ministerstwa robót publicznych?

Warszawa. Na posiedzeniu komisji budżetowej poseł Pączek zreferował sprawę sprzedaży placu pod budowę gmachu dla Banku Gospodarstwa Krajowego i kredytów dodatkowych na budowę gmachu dla ministerjum robót publicznych. Wskutek protestu posła Rymara przerobiono całą ustawę, robiąc z niej dwie. Przy tej sposobności okazało się, że gmach Banku Gospodarstwa Krajowego razem z placem będzie kosztował około 18 milj. zł, a gmach ministerjum robót publicznych około 5 miljonów. Pieniądze są już wydane, gmachy niemal gotowe, Sejm zaś musi przyjąć fakty dokonane do wiadomości.

Posłowie Rymar (Kl. Nar.), Kornecki (Kl. Nar.), Chądzyński (N. P. R.) i Czapiński (P. P. S.), potępili ostro tę metodę rządu.

Prezydentowa Mościcka leczy się w Wiedniu.

Warszawa. P. Prezydentowa bawi w Wiedniu, gdzie w jednem z tamtejszych sanatorjów podda się dłuższej kuracji.

Minister Prystor jedzie na kurację.

Warszawa. Min. Prystor wyjeżdża na zlecenie lekarzy dla przeprowadzenia kuracji do Krynicy.

Poseł Patek wyjechał do Moskwy.

Warszawa, 15. 3. Pos. Patek, bawiący w Warszawie w sprawach służbowych, wyjechał w sobotę do Moskwy.

Gen. Górecki przed sądem biskupim.

Przemyśl, 16. 3. Bawił tutaj generał Górecki, wezwany przez Sąd Biskupi na świadka w sprawie b. kapelana 2 brygady, ks. Panasia, na którego gen. Górecki wniósł skargę przed sąd biskupi o zniesławienie. Przesłuchanie generała Góreckiego trwało kilka godzin.

Rokowania o pożyczkę kolejową.

Warszawa. W toku pertraktacyj, prowadzonych pomiędzy min. komunikacji a konsorcjum francuskiem o pożyczkę, ministerjum wysunęło warunek wybudowania jednotorowej odnogi kolejowej, łączącej linję Gdynia — G. Śląsk z Częstochową.

NIEWIDOMY ŚWIADEK.

7

(Ciąg dalszy.)

Był to 30 lat liczący człowiek. Przed dwoma laty przejął w dzierżawę dość znaczny folwark, a nie mając dostatecznego kapitału obrotowego i doświadczywszy przytem kilku dotkliwych niepowodzeń, zmuszony był popaść w lichwiarskie szpony Samuela Roggersa, który go bezlitośnie wyzyskał.

Kiedy zbliżał się termin weksli, bankier bristolski, nie zadawalając się opłatą procentów, wynoszących 20 proc. na pół roku, dalej prolongaty odmówił i pomimo wszelkich próśb i błagań zagrożonego zupełną ruiną dzierżawcy zażądał wypłaty kapitału. Tomasz Pratt widział się zmuszonym sprzedać nietylko cały tegoroczny sprzęt, lecz także i znaczną część inwentarza roboczego, aby tylko być w możności zapłacić swój weksel. Jaka go zaś przyszłość czekać mogła, łatwo przewidzieć!

Rozgoryczony do najwyższego stopnia, na jarmarku w Tavistock, przy kieliszku, nie ukrywał się wcale z nienawiścią do lichwiarza i kilka słów, nie oględnie powiedzianych, wtrąciły go teraz do więzienia. Wyrzekł bowiem stwierdzone przez świadków zdanie: „Ten stary lichwiarz wart, aby mu czaszkę rozbito, gdyż on tylko jest przyczyną całego mego nieszczęścia!" Kiedy zaś stary bankier przechodził obok niego, pogrozit za nim Pratt ściśniętą pięścią i wymruczał niezrozumiałe wyrazy.

Pratt nie zapierał się wcale tych słów, pod wpływem żalu i gniewu powiedzianych, lecz zapewniał, że, wytrzeźwiawszy, bardzo ich żałował.

Najgorszą rzeczą dla niego było, że nie mógł udowodnić, gdzie się znajdował podczas spełnienia zabójstwa. W domu własnym nie nocował, ani też u nikogo ze swych znajomych. Gdy się go zaś o to pytano, wyjaśnił, że przez cały noc włóczył się w okolicach miasteczka, aby podczas chłodnej nocy troską i gniewem wzburzony umysł uspokoić.

Takiego rodzaju wyjaśnienie naturalnie nie mogło być uznane za wystarczające, przeciwnie nawet dowodziło do przekonania, że zabójstwa dokonał Pratt z rozmysłem i naprzód ułożonym planem. Na nic się nie zdały wszelkie zapewnienia sąsiadów i znajomych jego, że znają go jako zapobiegliwego, pracowitego rolnika i bardzo dobrego ojca rodziny.

Jedna, jedyna tylko okoliczność przemawiała na jego korzyść, mianowicie zeznanie niewidomego Gilpina. Ten stanowczo oświadczył, że kto inny, a nie Pratt rozmawiał z nim na moście. Przyznał, że tenże ma również ostry głos, lecz wyraża się zupełnie inaczej. Tamten był z pewnością mieszczuchem!

Oświadczenie to zrobiło jakieś wrażenie na sędziach, lecz nie zdołało zachwiać ich powziętego z góry przekonania.

Zgodzono się na to, że stary grajek pomylił się albo też, że Pratt potrafił zmienić głos podczas rozmowy na moście.

Wszystko więc przemawiało na niekorzyść obwinionego.

Nadszedł wreszcie czas, kiedy przysięgli mieli wydać wyrok na posądnego, a więc uwolnić go albo też skazać na śmierć...

— Wszystkie ławki i trybuny sali sądowej przepełnione były publicznością ciekawą zakończenia tak niezwykłego procesu.

Nikogo nie było na sali, ktoby wierzył w niewinność oskarżonego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 18 marca 1931 r.

Kalendarzyk. 18 marca, Środa, Gabrjela Arch.
19 marca, Czwartek, Józefa Obl. N. M. P.

Wschód słońca g. 5 — 43 m. Zachód słońca g. 17 — 45 m.
Wschód księżyca g. 6 -- 22 m. Zachód księżyca g. 18 — 25 m.

Zasiłki dla inwalidów.

Minister skarbu wydał rozporządzenie, na podstawie którego wszystkie izby skarbowe wypłacić mają inwalidom wojennym w dniu 1-go kwietnia rb. wraz z rentą dodatek do tej renty oraz zasiłek dla inwalidów ciężko poszkodowanych. Dotychczas dodatek do renty wypłacany był w ratach kwartalnych.

Nowy typ książeczki wykładowej P K. O.

Pocztowa Kasa Oszczędności przygotowała nową serję książeczek oszczędnościowych nowego typu serji C., które mają zmieniony układ dowodów wpłat i wypłat. W książeczkach tych nie będzie się zaznaczać kwoty przyjętej, względnie wypłaconej, lecz wpisywać się będzie tylko nowy stan oszczędności, po zapisaniu wkładki względnie wypłaty.

Kto może zgłosić się do szkoły podchorążych rezerwy?

Jak podaje prasa, do szkół podchorążych rezerwy w roku bieżącym wcielani będą tylko poborowi i ochotnicy z pełnym cenzusem oficerskim, którzy posiadają maturę lub ukończoną równorzędną szkołę, uprawniającą do skrócenia czasu czynnej służby wojskowej. Poborowi, posiadający 6—8 klas szkół średnich lub równorzędnych, nie będą wcielani do szkoły podchorążych, lecz do pułków, jako zwyczajni poborowi. Podania takich poborowych o przyjęcie do szkoły podchorążych rezerwy nie będą uwzględniane i pozostaną bez odpowiedzi.

Rozmaite szkody, które niesie za sobą tegoroczna zima.

Tegoroczna zima z ciągłemi opadami śniegów i mrozami przyprawia ludność, szczególniej ubogą, o poważne kłopoty i wydatki na ogrzewanie siedzib, oprócz tego mamy już połowę marca; jestto termin rozpoczynania polnych robót, tymczasem nagromadzone ilości śniegu każą domyślać się, że nawet przy zmianie temperatury i szybkiem topnieniu śniegu nie będzie można przystąpić do robót polnych wskutek nadmiernej wilgoci, przed połową kwietnia. Trzeba zaznaczyć, że w miejscowościach falistych pagórki, ogołocone silnym wiatrem ze śniegu, a obsiane oziminami, narażone są na wymarzanie, niziny zaś i tak zw. skłony, zasypane są grubą warstwą śniegu zaskorupiałego, tam rośliny mogą ulec zamarciu wskutek braku powietrza. Jednem słowem, rolnik, bity różnemi dotąd niepowodzeniami — ma w perspektywie niepokój o urodzaj ozimin.

Panowie myśliwi poniosą wskutek ostrej zimy też poważną klęskę, albowiem zające w końcu lutego rozpoczynają swój rozpłód, pierwsze więc młode wydane w lutym i marcu, uległy zatraceniu. Kuropatwy zaś z pełnych stad, pozostałych w jesieni, zredukowane zostały do 25 proc. przez szkodników, jak: jastrzębie, siodlarzów i innych. Pierwsze śniegi zasłały grubą warstwą ziemię i niskie rośliny w lasach. W początkach lutego parodniowa odwilż i opad deszczowy i znów silny mróz utworzyły twardą skorupę śniegową, sarny więc swoją wagą 20 — 50 klg., posiadając bardzo filigranowe nóżki i wąskie kopytka, z łatwością przebijają ową skorupę tak, że kroczenie naprzód i odgrzebywanie pokarmów sprawia im wielką trudność, ponieważ o wspomnianą skorupę kaleczą skórę na nóżkach, muszą się przeto trzymać młodych zarośli, z których ścinają wierzchołki i ogryzują korę, wszelkie dalsze peregrynacje odbywają tylko przymusowo, t. j. płoszone przez raubszyców lub psy, a te ostatnie, zaopatrzone w szerokie łapy—skorupy nie przebijają, sarny więc są w takich warunkach łatwym ich łupem.

Z miasta i powiatu.

Nowy komendant Pol. Państw. pow. lubawskiego.

Nowemiasto. W miejsce dotychczasowego komendanta Pol. Państw., p. Stysiaka, który, jak donosiliśmy, otrzymał przeniesienie do Tucholi, ustanowiony został komendantem Pol. Państw. podkomisarz p. Tadeusz Skalski.

Jeszcze „apostół" odszczepieńczy.

Nowemiasto. Donoszą nam, iż podany przez nas apostół sekciarski Maternicki — nie jest urzędnikiem kolejowym — ale robotnikiem torowym przy kolei. Wszelkie starania odwiedzenia go z błędnej drogi z rozmaitych stron rozbijają się o tegoż uporną wolę. M. przebywał dłuższy czas w Bolszewji i tam zaraził się widocznie duchem odszczepieńczym, którego podtrzymuje jeszcze brat jego, znajdujący się we Francji, a nadsyłający mu materjał sekciarsko-agitacyjny. W związku z przynależnością Maternickich do sekty Badaczy Pisma św., został żonie jego, jak się dowiadujemy, wzbroniony wstęp do zakrystji i obecność przy ceremonji sakramentu Chrztu św. P. Maternicka jest bowiem akuszerką. Na odnośne zapytanie ze strony miejsc. duszpasterza, ks. radcy Papego, czy naprawdę należy ona do rzeczonej sekty, oświadczyła p. M., że wprawdzie należy do innego kościoła, ale że jest bardzo „religijna". Doprawdy, dziwaczne to tłumaczenie się.

Potrzeby do uświetnienia pochodu.

Lubawa. Mimo najróżniejszych sposobów, stosowanych przez tut. sanatorów, sprawa tworzenia „Strzelca" w naszem mieście idzie jak po grudzie. Nie pomogły obiecanki i zebranie w czasie przedwyborczym ani nawet afisz, nawołujący do zapisywania się do „Strzelca", nic wielkiego nie zdziałał. Słowem „Strzelca" prześladuje pech, a tu impreza imieninowa przed progiem i właśnie „Strzelec" do uświetnienia capstrzyku, pilnowania porządku jest sanacji potrzebny. Z tego założenia wychodząc, zwołano w sobotę wieczorem zebranie, aby móc jeszcze kilku przyciągnąć do „Strzelca" i ustalić pracę jego w dniach 18 i 19 bm. Na zebraniu dało się podobno kilku zapisać, lecz mimo to „Strzelec" jest słaby. O sile jego najlepiej się przekonamy w czasie obchodu. Uroczystość imienin marsz. Piłsudskiego ma być obchodzona w niebywały dotąd sposób. W sprawie tej odbyło się także w ubiegłych dniach zebranie Be-Be. Podobno w dniu 18 bm. na capstrzyk ma się ściągnąć do miasta „Strzelców" z okolicznych wiosek. Co do miejscowych towarzystw, to udział ich jest wątpliwy.

Prośba Tow. Pań. Miłosierdzia.

Lubawa. Już tylko krótki czas dzieli nas od świąt Zmartw. Pańskiego. W dniu tym łączą się rodziny przy tradycyjnej święconce. To też, jak corocznie, i na tą Wielkanoc zamierza Tow. Pań Miłosierdzia w Lubawie urządzić święconkę dla tych biednych i nieszczęśliwych, których nie stać na urządzenie jej sobie własnemi siłami. A tych biednych jest „miljon"! Niestety, nie wszystkim może T. P. M. pospieszyć z pomocą, gdyż skąpe środki, jakiemi dysponuje, na to nie pozwalają. To też, przypominając pierwszy nasz apel, ponawiamy prośbę naszą do Szanownego Obywatelstwa miasta i okolicy, aby zechciało przyjść nam z pomocą w niesieniu ulgi nieszczęśliwym. Niech każdy da, co może, a osuszy się niejedną łzę. Wszelkie datki, tak w gotówce, jak i w naturze, przyjmuje Siostra Gabrjela w klasztorze w Lubawie.

Łaskawym Ofiarodawcom już naprzód składa serdeczne „Bóg zapłać"

Zarząd Tow. Pań Miłsierdzia w Lubawie.

Awantury młodzieży.

Lubawa. Od kilku dni powtarzają się wieczorami awantury uczni szkoły dokształcającej, wywołujące niemiłe wrażenie. Poszło o błahą rzecz, na wskutek czego jednego z nich bardzo poważnie zbito. Za pobitym ujęli się inni, tak więc obie strony co wieczór po wyjściu ze szkoły załatwiały między sobą swe porachunki w dość radykalny sposób. Na skutek doniesienia o tem kierownictwu szkoły wezwano policję, która przez kilka dni z kolei wieczorami czuwać była zmuszona, by nie doszło znów do bójek. Nad smutnemi temi wypadkami należy się bliżej zastanowić i znaleźć źródło zła, aby móc temu położyć kres. Rzecz znamienna, że młodzież, ucząca się zawodu, w bardzo małej liczbie należy do istniejącego tu S. M. P. Czyja w tem wina? Rodzice, ale nie mniej i majstrowie powinni wpływać w tym kierunku, aby cała młodzież terminatorska należała do tak zbawiennie działającego towarzystwa, jakiem jest nasze duchem religijnym i patrjotycznym owiane towarzystwo Młodzieży Polskiej. Smutny to zaiste fakt, że nad krewkiemi temperamentami naszej młodzieży zmuszona jest czuwać policja, aby nie dopuścić do awanturniczych wyczynów.

Pokwitowanie.

Tereszewo. Na kościół w Tereszewie złożyli pp.: Jeleniewski tabernakulum i krzyż; Jentkiewiczowa i Fr. Suchocka z Nowegomiasta bieliznę; A. Kasprzycka z Lubawy bardzo piękną i praktyczną bursę dla chorych; N. N. piękną patenę dla chorych i turybularz; Baszakowa bieliznę; Bielecka obrus z haftami własnoręcznej 2-letniej pracy; R. Antoniakowa mocny, duży i piękny konfesjonał; N. N. z Brodnicy szklanną puszkę; Z. Schollówna paschał; E. Wardecka z Tereszewa drewniany krzyż (ciało P. Jezusa około 75 ctm. długie) z klasztoru Łąkowskiego. (Jej ojczym Augustyn Mączkowski, jako 25-letni kucharz w Łąkach, dostał go w darze od ks. Prowincjała, który już wtenczas mieszkał w Nowemmieście.), Brzóska i Grzemieńska mniejsze rzeczy, Baszak 5 zł; Kochalski z Francji 10 zł, Madejka 20 zł, kl. Kozłowski z Lipówca 5 zł, M. Stefańska 5 zł, Br. Dąbrowska 10 zł, uboga N. N. z Tereszewa 50 zł.

Ks. kuratus Hundsdorff.

Film, który warto zobaczyć.

Lubawa. W środę, 18 bm. o godz. 8,15, w tutejszem kinie będzie wyświetlany film pt. „Król Królów" przedstawiający życie i mękę Pana Jezusa. W obecnym czasie Wielkopostnym warto film ten zobaczyć.

Coraz częstsze pożary.

Targowisko. Od jakiegoś czasu coraz częściej styszymy o pożarach, wybuchających w naszym powiecie. Ostatnio mieszkańcy Lubawy w nocy około godz 1 z 15 na 16 zostali przeraźliwym rykiem syreny zbudzeni ze snu. Pożar wybuchł w Targowisku. Oprócz Straży Pożarnej udało się także dużo ciekawych na miejsce pożaru. Ogień powstał w stodole rolnika Flaszyńskiego. Na miejsce pożaru przybyło kilka Straży Pożarnych, które zajęły się już tylko zlokalizowaniem ognia. Stodoła wraz z maszynami i paszą spłonęła doszczętnie. Przyczyna pożaru jest narazie niewyjaśniona. Straty w części pokryje ubezpieczenie.

Radosna twórczość.

Sampława. Tegoroczna impreza imieninowa nie ominęła i naszej cichej wsi. Czyni się starania, by 19 marca wypadł jak najokazalej. Praca idzie całą siłą pary, a dokonuje się ona głównie w szkole. Stamtąd poleciały już jaskółki za morze, odbyły się wykłady kilkugodzinne, w których p. kierownik starał się dzieciom przedstawić 5 miljonów pocztówek tak obrazowo, że nie zawahał się twierdzić, iż 5 miljonów tych pocztówek, ułożonych obok siebie, zajęłoby przestrzeń z Sampławy do Rakowic (skąd ta pewność?), oraz że odruch wysyłania tych pocztówek jest tak „masowy", że musiano jeszcze szósty miljon drukować. Lecz na tem nie koniec. Ukoronowaniem tych zabiegów ma być pochód po wiosce, podczas którego dzieci mają śpiewać „My pierwsza Brygada". Propozycje i wysiłki, by miejsc. towarzystwa wzięły udział w tym pochodzie, skończą się na tem, że oprócz dzieci i „Strzelca" nikt nie będzie się zbytnio kwapił do tego obchodu, na co składają się rozmaite przyczyny — które sprawiają, że jak śnieg topnieje pod działaniem promieni słonecznych, tak i nasi sanatorzy z obawy przed przednówkiem zaczynają opuszczać szeregi BeBe. Domowemi ich kłótniami i insynuacjami na skutek denuncjacji opuszczonych towarzyszy będzie się niebawem zajmował sąd. Upadku w naszej gminie BeBe nie powstrzyma nawet niedawno mianowany kierownik szkoły tut., który okazuje się gorliwym wyznawcą idei „radosnej twórczości".

Z Pomorza.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej.

Grudziądz. Począwszy od 16 marca b. r., objął obowiązki Prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej stosownie do § 9 Statutu Izby p. Wiceprezes Izby inż. Zbigniew Jagodziński w Grudziądzu.

Zagadkowy strzał.

Czersk. Onegdaj w nadleśnictwie państwowem Czersk znaleziono sekretarza tego nadleśnictwa, 23-letniego Konrada Lawińskiego, z przestrzeloną głową. Po kilku godzinach Lawiński, nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Lawiński od kilku dni był chory i z tego powodu nie opuszczał łóżka. Dotychczas nie ustalono, czy manipulując rewolwerem, spowodował on przez nieostrożność strzał, czy też odebrał sobie życie.

Po kilku latach znalazł swoją ukochaną.

Starogard. Pewien Amerykanin umieścił w polskich pismach anons matrymonjalny, chciał bowiem pojąć za małżonkę jedynie Polkę, gdyż Polska była jego kolebką. Pewna starsza panna z miasta naszego posłała ofertę z fotografją. Jakież było jej zdziwienie, gdy po pewnym czasie otrzymała list z Ameryki, w którym autor oświadcza się o jej rękę. W podeszłych latach kobieta, której zdawało się, że nigdy już nie zostanie kapłanką ogniska domowego, miała niebawem stanąć na ślubnym kobiercu. Tymczasem pan młody przeżywał nielada sensację. Z chwilą otrzymania fotografji od wspomnianej panny rozpoczął życie nowe, szczęśliwe, poznał w niej bowiem dawną znajomą, którą kochał nad życie, a którą dzięki intrydze uważał za straconą. Po kilku latach połączyły się serca, które walka o byt i podłość ludzka rzuciły na dwa odległe krańce świata.

Kronika kościelna.

Pelplin. Ks. Józef Radtke, wikary w Pieniążkowie, został przesiedlony do Działdowa, ks. Władysław Ebertowski, wikary w Działdowie, do Pieniążkowa.

Ks. Alojzy Łaski, proboszcz w Czarnymlesie, zrzeka się swego probostwa z dniem 1 kwietnia rb. i udaje się do Francji dla duszpasterstwa między wychodźcami polskimi.

Zmarła z nędzy na godzinę przed nadejściem 1.000 zł.

Kościerzyna. Zamieszkała w Grabowskiej Hucie, pow. kościerzyńskiego 65-letnia Anna Freda, od dłuższego czasu nie miała zarobku. Korzystała z ofiarności publicznej. Przed niejakim czasem wniosła do Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu prośbę o rentę na starość. Ubezpieczalnia przeznaczyła staruszce 30 zł. miesięcznie i to za kilka lat wstecz. Onegdaj nadeszły z Ubezpieczalni pieniądze dla Fredowej w wysokości 1000 zł, staruszka jednak przed tem na godzinę zmarła w nędzy.

Nowa latarnia morska i syrena na wybrzeżu polskiem.

Gdynia. Rada Ministrów upoważniła na posiedzeniu dnia 12 bm. min. rolnictwa do odstąpienia min. przemysłu i handlu pół hektara gruntu leśnego na „Szwedzkiej Górze" na Helu.

Na terenie tym wybudowana będzie latarnia morska z syreną okrętową wielkiej mocy, jako znaki sygnalizacyjne dla statków, zmierzających do Gdyni i Gdańska.

Z dalszych stron Polski.

Tramwaj wjechał w okno wystawowe.

Bydgoszcz Dn. 14 bm. rano tramwaj na ul. Mostowej wysadził ze szyn i wjechał w wielkie okno wystawowe firmy Grzegorzewski. Okno jest zupełnie strzaskane. Wypadku w ludziach na szczęście nie było.

Napad rabunkowy na listonosza.

Łódź. W ostatnich dniach władze śledcze ustaliły, że jacyś dwaj osobnicy planują napad rabunkowy na listonosza pieniężnego. Napad miał być dokonany 14 bm. w godzinach porannych, wskutek czego dwaj funkcjonarjusze urzędu śledczego zaopiekowali się z daleka listonoszem pieniężnym Michalskim. Około godz. 10 rano w chwili, gdy Michalski wchodził do jednej z firm, z za węgła muru wystąpili 2 napastnicy, uzbrojeni w rewolwer i młotek i usiłowali listonoszowi odebrać torbę z pieniędzmi. W tym momencie zjawili się wywiadowcy i napastników obezwładnili. Michalski miał przy sobie 17 tys. złotych.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że napastnikami są dwaj abiturjenci miejskiej szkoły handlowej, 18-letni Zygmunt Gwizdal i 19-letni Henryk Lutosławski. Zeznali oni, że napad planowali już od dłuższego czasu, a rewolwer miał być użyty tylko w ostateczności.

Zagadkowe zajście około prochowni.

Skierniewice. Onegdaj w nocy w Skierniewicach posterunkowy, pełniący służbę w pobliżu prochowni, zauważył jakichś osobników, którzy na jego widok poczęli uciekać. Ponieważ na wezwanie nie zatrzymali się, posterunkowy dał kilka strzałów, na co osobnicy ci odpowiedzieli również strzałami. Mimo wszczętego alarmu osobników tych nie udało się ująć.

Policja wszczęła dochodzenia.

Dramat wieśniaka, przechowującego pieniądze w walizce.

Andrzejki. Przed kilku dniami Walentemu Brodniakowi, mieszkańcowi wsi Andrzejki, zaginął w tajemniczy sposób ze strychu mały, drewniany kuferek, w którym oszczędny wieśniak gromadził swe oszczędności. Było w nim przeszło 3000 gotówki w banknotach i srebrze.

Stroskany gospodarz oskarżył przed policją o kradzież swojego parobka. Podejrzenie to okazało się bezpodstawne, gdyż wkrótce wieśniak odkrył przypadkowo w oborze kuferek, którym bawił się synek gospodarza. Brodniak, odebrawszy malcowi zabawkę, struchlał na widok pociętych na drobne kawałeczki banknotów. W najwyższej pasji porwał siekierę, chcąc zabić własnego syna. Przeszkodzili mu w tem sąsiedzi i domownicy.

Wieczorem niepocieszony wieśniak z powodu tej straty udał się do pobliskiego lasu i powiesił się na drzewie.

Olbrzymia lawina w Tatrach.

Zakopane. Onegdaj w zachodnich Tatrach przeszła olbrzymich rozmiarów lawina, która oderwała się na szerokości przeszło pół klm. poniżej Grani, łączącej szczyt Błyszny i Siwiańskiemi turmami i zawaliła całą dolinę Pyszną.

Na samej już dolinie lawina zniosła doszczętnie stojące na uboczu i słaniające lasami szałasy.

Kto wygrał w V klasie loterji państwowej?

4 dzień ciągnienia.

75.000 zł nr. 11051.
10.000 zł nr. 26054 169898 196258.
5.000 zł nr. 17132 81966 107113 148090 160169.
3.000 zł nr. 23193 53601 88571 147174 188458 188874.
2.000 zł nr. 1769 15208 19050 31766 32404 32870 33935 50700 77497 84626 118763 149976 154986 158572 162371 198538 199808 204298.
1.000 zł nr. 1315 2418 6028 26697 41559 43673 50181 55532 68524 96838 115974 125040 135054 147407 150937 157112 165626 175200 191165 200103.
250 zł nr. 156775 158184 160448 163818 167248 167260 169287.

5 dzień ciągnienia.

15.000 zł nr. 8677.
10.000 zł nr. 13304 43636 43746 114662.
5.000 zł nr. 2834 11460 140000 122987.
3.000 zł nr. 8066 25324 40227 91866 100425 110866 113358 149073.
2.000 zł nr. 15291 56516 69908 81859 84039 95748 111245 115385 136489 147265 158660 176718 178214 197880 207513.
1.000 zł nr. 806 2592 5815 13083 26566 44406 52665 61419 65160 70486 82745 90835 98107 104787 110745 114000 128685 131938 139192 146007 163464 170631 177936 186564 192019 200021 203701.
500 zł nr. 4398 8123 13395 17964 23114 28578 35730 42832 47029 58210 64146 71274 79058 86327 92665 100419 105060 110090 117236 123888 129124 133007 138916 145916 156750 161801 169251 170661 173703 178439 188171 192579 203464 207510.
250 zł nr. 156729 163840 167221 167261.

Ostatnie wiadomości.

Wyrok w sprawie zabójstwa śp. Ołdakowskiej.

Brodnica. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, za zabójstwo ś. p. Ołdakowskiej w Lubawie Zajdel, dzierżawca majątku Straszewy, został skazany wyrokiem Izby Karnej w Brodnicy na 1 rok więzienia, za usiłowane zabójstwo jej męża Ołdakowskiego na 3 miesiące więzienia ze zaliczeniem czasu aresztu.

Zajdel dziś rano został wypuszczony na wolność. Bliższe szczegóły podamy później.

O ulgi dla rolnictwa.

Warszawa. Koła gospodarcze przedłożyły czynnikom rządowym szereg memorjałów, dotyczących ulg dla rolnictwa. Zwrócono uwagę, że rolnictwo znajduje się pod ciężarem zobowiązań bardzo trudnych do spłacenia.

W kołach rządowych powstał projekt wydania ustawy, mającej na celu ułatwienie spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających właścicieli gospodarstw rolnych.

Powrót lotników polskich z Rygi.

Wilno, 15. 3. Samoloty, uczestniczące w raidzie awionetek polskich do państw bałtyckich, w drodze powrotnej przez odbycie etapu Ryga—Wilno odlecą w dnia 16 bm. z Wilna do Warszawy.

Lotnicy polscy powracają do stolicy z pełnem zadowoleniem z efektu lotniczego, który, przedsięwzięty w okresie przejściowym, od zimy do wiosny, wykazał sprawność i zdolność naszych samolotów do najbardziej niebezpiecznych przelotów wśród jak najgorszych warunków atmosferycznych.

Lotnicy byli przyjmowani bardzo serdecznie przez członków Rządu, społeczeństwa i lotnictwa Łotwy i Estonji.

5600 emigrantów polskich może w tym roku wyjechać do Ameryki Półn.

Warszawa. W tych dniach zakończone zostały z wynikiem pomyślnym pertraktacje między zainteresowanemi czynnikami polskiemi i amerykańskiemi w sprawie imigracji emigrantów polskich do Stanów Zjednoczonych. Senat amerykański odrzucił wniosek, w myśl którego tegoroczna liczba emigrantów dla Polski miała być zmniejszona o 90 proc. w porównaniu z liczbą zeszłoroczną. Normalnie więc obowiązuje dla Polski liczba 5600 emigrantów. Jednakże w kołach miarodajnych utrzymują, że władze amerykańskie będą nadal stosowały środki administracyjne, utrudniające imigrację do Ameryki.

Samobójstwo konsula duńskiego po sfałszowaniu weksli posła w Helsingforsie i sprzedaży gmachu poselstwa.

Helsingfors. W niezwykłych okolicznościach popełnił tutaj samobójstwo konsul duński Jensen.

Jensen popadł z powodu nieszczęśliwych spekulacyj w trudności finansowe. Chcąc się ratować, sfałszował na wekslach podpisy posła duńskiego w Helsingforsie Lersego. Ponieważ uzyskane w ten sposób sumy nie wystarczały, sprzedał gmach poselstwa, meble i całe urządzenie wewnętrzne.

Kiedy te machinacje zostały wykryte, poseł Lerse wezwał Jensena do natychmiastowego załatwienia tej sprawy. Bezpośrednio po tej rozmowie konsul Jensen wyszedł do przedpokoju i celnym strzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia.

Niema rozwodu ks. Humberta?

Urzędowo zaprzeczają wiadomość, jakoby ks. Piemontu, Humbert, miał poczynić kroki w celu uzyskania rozwodu z ks. Marją Jose, córką króla Alberta belgijskiego. Zaprzeczenie urzędowe twierdzi dalej, że o zajściu w Nizzy, które rozgłosiła prasa francuska, nie mogło być mowy, gdyż ks. Humbert od dłuższego już czasu nie opuszczał Italji, a tem samem nie mógł być w Nizzy.

Następca tronu wraz ze swoją małżonką, ks. Marją, wyjeżdża w najbliższym czasie na otwarcie wystawy kolonjalnej w Trypolisie, a obecnie bawi w swym zamku w Racconigi.

Proces „Upiora z Düsseldorfu". — 300 świadków i 300 rzeczoznawców.

Berlin. Rozprawa przeciwko mordercy masowemu Kürtnerowi w Düsseldorfie wyznaczona została na 13 kwietnia rb. Wezwano na rozprawę około 300 świadków i 300 rzeczoznawców.

Proces ten wzbudza zarówno w Niemczech, jak i zagranicą olbrzymie zainteresowanie. Dotychczas już zgłosiło swój przyjazd do Düsseldorfu 150 przedstawicieli prasy niemieckiej i zagranicznej. Wobec przewidzianego tłoku publiczności sąd za zgodą min. sprawiedliwości zdecydował się przenieść rozprawę do wielkiej hali gimnastycznej w koszarach policji düsseldorfskiej.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Członkom Tow. Prac. św. Józefa donosi się, że msza św. na intencję zmarłych członków tegoż towarzystwa odbędzie się w piątek, dn. 20 bm. o godz. 7 i pół. Uprasza się o liczny udział w nabożeństwie. Zarząd.

Ceny nasion w Toruniu

dnia 9. III. 1931 r.

Ceny nasion podane w złp. loco stacja załadowcza.

Koniczyna czerwona	270,00—330,00	—	—
Koniczyna biała	300,00—450,00	—	—
Koniczyna szwedzka	180,00—225,00	—	—
Koniczyna żółta	110,00—140,00	—	—
Koniczyna żółta w łusk.	60,00— 70,00	—	—
Inkarnatka	150,00—200,00	—	—
Przelot	200,00—250,00	—	—
Rajgras krajowy	100,00—120,00	—	—
Tymotka	70,00—100,00	—	—
Seradela	65,00— 75,00	—	—
Wyka latowa	30,00— 35,00	—	—
Wyczka zimowa	50,00— 60,00	—	—
Peluszka	35,00— 37,00	—	—
Groch Wiktorja	24,00— 25,00	—	—
Groch polny	24,00— 26,00	—	—
Bobik	28,00— 32,00	—	—
Rzepak	40,00— 45,00	—	—
Łubin niebieski	20,00— 25,00	—	—
„ żółty	30,00— 35,00	—	—
Gorczyca	40,00— 45,00	—	—
Rzepik	50 00— 60,00	—	—
Siemię lniane	45,00— 55,00	—	—
Konopie	50,00— 60,00	—	—
Mak niebieski	60,00— 80,00	—	—
„ biały	60,00— 80,00	—	—
Tatarka	25,00— 30,00	—	—
Proso	40,00— 45,00	—	—

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 16. 3.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	20.00—20.25
Pszenica	25.25—25.75
Jęczmień	20.50—21.50
Owies	18.50—19.50
Mąka żytnia	32.25—
Mąka pszenna 65 proc.	39.00—42.00
Otręby żytnie	15.75—16.75
Otręby pszenne	16.00—17.00

Uwaga: Ogólne usposobienie spokojne.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania sie niedostarczonych numerów lub odszkodowania.